

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

OZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.70. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głos Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varanne 88.

Nr. 251

Kraków, Niedziela dnia 26 Października 1902.

Rok X.

„Florjanka“ i jej kulisy.

IV. Nie ulega wątpliwości, że od lat kilku interesy działu ogniowego towarzystwa rozciągnęły się bardzo znacznie — jednocześnie jednak zmniejszyły się ogromnie zwroty, czyli dywidenda stowarzyszonych; stąd należałoby wyciągnąć wniosek, że towarzystwo może nie jest dość ostrożne w przyjmowaniu ubezpieczeń, że ryzyko ogniowe jest obecnie znacznie powiększone. Kwestja to trudna i drażliwa.

Z jednej strony powinno nam zależeć na tem, aby towarzystwo obejmowało coraz szersze kręgi i usuwało z Galicji towarzystwa obce lub takie, które są ogniskiem antypolskiej agitacji — z drugiej interes stowarzyszonych wymaga, aby ryzyka zbyt nie powiększać, więc nie przyjmować zabudowań łatwo zapalnych. Sprawę tę rozstrząśnie niezawodnie najbliższe zgromadzenie delegatów. W każdym jednak razie stosunek szkód do zaliczek przedstawia się obecnie znowu dużo niepomyślniej niż w roku 1897 — kiedy wynosił 49:90 procent. Procent jest znacznie wyższy, a w r. 1901 wynosił 64:98. Na rok 1902 oblicza autor broszury ten procent na 63:4 proc., podczas gdy sprawozdanie podaje go na 54 procent. Cyfry sprawozdania są chyba autentyczne.

Towarzystwo nasze objęło interesa dwóch obcych Towarzystw „Hazai“ i „Wiener Gesellschaft“. Poinformowany tak się wyraża o tej kombinacji:

„Interes z „Hazai“ nie był dobry, umowę zaś i przejęcie interesów z „Wiener Gesellschaft“ mógł tylko ze strony „Florjanki“ zawrzeć: albo skończony idjota, albo człowiek o nieczystych rękach“.

Są to wyrażenia zbyt silne a wymagające poparcia za pomocą poważnych argumentów, których autor nie dostarczył. O ile sięgają nasze informacje, oba wymienione towarzystwa a zwłaszcza „Wiener Gesellschaft“ były żydowskie i już z tego powodu nie wzbudzały wielkiego zaufania. Układ z „Wiener Gesellschaft“ oddał „Florjance“ interesa tego towarzystwa na Bukowinie.

Delegaci tamtejsi są bardzo z układu niezadowoleni i wyrażali to na jednym z posiedzeń rady. W dodatku towarzystwo nasze odziedziczyło w spadku na Bukowinie prawie samych żydowskich agentów, co może tylko osłabić jego stanowisko w tej prowincji.

W kilku ustępach broszury poddaje „poinformowany“ nader surowej krytyce stosunki służbowe w Towarzystwie — czyni to jednak w sposób tak przesadny i niesmaczny, że krytyka ta nabiera cechy pamfletu.

Opuszczając osobiste wycieczki przeplatane wątpliwą wartością konceptami naznaczamy, że głównie żali się autor na postępowanie przy awansach i twierdzi, że wytrwała praca w tej Instytucji nic nie znaczy a łaska wszystko.

Według informacji naszej stosunki służbowe nie są znowu do tego stopnia złe, aby przy dobrej woli naprawić się nie dały.

Pensje nie są w porównaniu z płacami innych tego rodzaju Instytucji mniejsze ani też wymagane do emerytury lata zbyt długie. Instytucja posiada rozliczne fundusze emerytalne a między innymi i fundusz wdowi — rozdaje hojną (może nie zawsze trafną) dłońmi gratyfikacje i zapomogi — udziela zaliczek i długotrwałych a takich pożyczek swym funkcjonariuszom, słowem możemy śmiało twierdzić, iż pod względem dbałości o los swych pracowników wyprzedziła wiele Instytucji finansowych naszego kraju.

A jednak pomimo tych dodatnich stron tkwić musi w organizacji jakiś błąd, skoro coraz czę-

ściej i coraz głośniejszy słyszeć się dają skargi i żale.

Staraliśmy się zbadać tę dla przyszłości Instytucji ważną sprawę i przyszliśmy do przekonania, iż znowu owa zbyt pośpieszna i kosztowna na zbytnej pisaninie oparta organizacja manipulacyjna Towarzystwa zwłaszcza w dziale ogniowym spowodowała zwichnięcie tych stosunków.

Wiadomo, że organizacja tego rodzaju wymaga zawsze zwiększenia personelu i tak się też stało w Towarzystwie ubezpieczeń.

Równocześnie zatem z organizacją przystąpiono do ustalenia etatu urzędniczego. I stało się, co się stać nie było powinno, iż stabilizowano, zwłaszcza w rangach niższych, zamało posad, gdy zaś z biegiem czasu, jak to powyżej nadmieniliśmy, agenda także i ilościowo we wszystkich działach ubezpieczenia wzrastała — nie powiększono z braku odpowiednich funduszy owego etatu, a powstały stąd brak sił roboczych zastąpiono nieetatowymi i nieegzaminowanymi praktykantami i praktykantkami.

Oczywista, że w tym stanie rzeczy awans należy do rzadkości, a nieprawidłowości w posuwaniu urzędników na wyższe stopnie wynikają z wadliwej organizacji, zwłaszcza, że popełniono i drugi błąd, który niestety znalazł za sobą większość w łonie Rady nadzorczej, iż podzielono urzędników na dwie klasy, to jest ukwalifikowanych, mogących awansować aż do najwyższych stopni i manipulacyjnych, dla których awans na wyższe stopnie jest utrudniony. Gdyby przynajmniej było się ustanowiło ścisłe zasady prawne, według których urzędnicy mogą do jednej lub drugiej kategorii być przydzieleni, gdyby np. takie przydzielanie zależne było od rodzaju studiów odbytych, to unormowanie takiego podziału byłoby poniekąd usprawiedliwione, lecz to się nie stało, a urzędnicy oddani zostali poniekąd rzeczywistości na łaskę i niełaskę swych przełożonych.

Ekscelencja Madeyski.

P. Madeyski starał się o tę sprawiedliwość. — Usługa za usługę. — Teka jako nagroda za koalicję polsko-niemiecką. — Niepowodzenie pośrednika.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Ekscelencja Madeyski stara się o tę sprawiedliwość.

Oto pogłoska, która krąży w korytarzach parlamentu. Ma ona dużo znamion prawdopodobieństwa. P. Madeyski jeszcze nie skwitował z ambicji politycznych. Nie może w głębi duszy przeboleć, iż jego udział w rządzie trwał zaledwie dwadzieścia jeden miesięcy i skończył się gwałtownym, nieładnym upadkiem całego gabinetu koalicyjnego. W ciągu siedmiu lat, jakie nas dzieli od tej chwili, ani na chwilę nie wyrzekł się zamiaru uchycenia władzy ponownie, i wtedy, gdy siedział jeszcze w Izbie i później, gdy go zrobiono inwalidą politycznym, mianując członkiem Izby panów.

By dojść do celu, pchał Koło w stronę niemiecką, gdyż tylko w razie dojścia do skutku koalicji polsko-niemieckiej miał możliwość uchycenia teki. Jak w 1893 r. został ministrem na stanowczą instancję Plenera młodszego, tak i później, a nawet od tej chwili utrzymywał i utrzymuje do tej pory jak najściślejsze stosunki osobiste i polityczne z rozmaitymi koryfeuszami lewicy.

Gdy więc teraz otworzył się wakans po baronie Spens-Boodenie, ekscelencja Madeyski rozpoczął — jak powszechnie twierdzą w Izbie — zabiegi, by otrzymać tę sprawiedliwość. Że na lewicy byłby mile widzianym ministrem (naturalnie z wyjątkiem tych, którzy, jak n. p. dr Derschatta, sami uważają się za najodpowie-

dniejszych kandydatów), o tem nie potrzeba się rozwodzić szeroko.

Dr Koerber może i oddałby mu tekę. Lecz pod jednym warunkiem. By ekscelencja Madeyski dopomógł w spełnieniu dawno wytkniętego celu. A tym celem jest od 18 stycznia 1906 r. zapewnienie Niemcom większości w Izbie przez wprzęgnięcie Koła polskiego do rydwanu tych ostatnich. Różnych już środków, fortelów, agentów używał i próbował w tym celu dr Koerber. Dotychczas sztuka się nie udawała. Prezes ministrów chętnie posłużył się ekscelencją Madeyskim. Teka ministerjalna miała być nagrodą za tak ważną dla gabinetu centralistyczno-niemieckiego usługę.

Zabiegi p. Madeyskiego spełzły na niczem. Większość Koła nie chce pójść w służbę Niemców. P. Madeyskiemu nie udało się skłajstrowanie koalicji niemiecko-polskiej. Wobec tego wejście jego do gabinetu nie przedstawia dla dra Koerbera realnej korzyści politycznej. Woli zatem zachować tę sprawiedliwość dla kogo innego.

Zabiegi ekscelencji Madeyskiego tworzą jedno ogniwo więcej w łańcuchu dotychczas bezskutecznych zabiegów obecnego gabinetu, by zmusić Koło polskie do podania ręki Niemcom.

Bezrobocie rusińskie w Izbie poselskiej.

Fiasco Rusinów. — Pustki w Izbie. — Błędy taktyczne Koła polskiego. — Gniewosz i Pernerstorfer. — Mowa Romańczuka. — Poseł Breiter.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Pierwszy dzień rozpraw nad bezrobociem rusińskim równa się zupełnemu fiasku stronnictwa rusińskiego.

Stronnictwa niemieckie wyszły z sali. Czechów zostało zaledwie kilku. Gdyby Koło polskie, zamiast gromadzić się tłumnie wobec posła Romańczuka, wyszło z sali, zostawiwszy pięciu albo czterech członków na straconą pikietę, osamotnienie Rusinów wyszłoby na jaw w całej nagości. Lecz Koło polskie nie umie szybko orjentować się w położeniu. Stąd popełnia błędy taktyczne i strategiczne. Pozornie to drobnostki; gdy przeciw te drobnostki dodamy razem, utworzy się poważna suma na niekorzyść sprawy narodowej.

Następnie wielki, niesmaczny błąd, popełnił rotmistrz pozasłużbowy Włodzimierz Gniewosz. Pojmujemy, że sympatje byłego rotmistrza są po stronie armji. Lecz czy poseł polski powinien się ujmować za żołnierzami, których oskarżał poseł Romańczuk, milczeć natomiast, gdy tenże sam poseł oskarżał obywatelstwo polskie i urzędników polskich? Cóż za rezultat takiej taktyki? Poseł Pernerstorfer, który zaczął od wytykania Gniewoszu niewłaściwości bronienia gwałtów tego lub owego żołnierza, rozdrażniony odpowiedział Gniewosza, przerzucił się do obelg na szlachtę polską.

Trzeciego błędu dopuścił się ekscelencja Dawid Abrahamowicz, który konferował podczas mowy Romańczuka ostentacyjnie z prezesem ministrów.

Robiło to wrażenie, jak gdyby umyślnie odwozili uwagę dra Koerbera od wywodów posła rusińskiego. Wiemy, że tak nie jest. W każdym razie uniknięcie tego pozorów nie dałoby któregoś z wrogów nam posłów sposobności do strofowania ekscelencji Abrahamowicza, by nie okłamywał dra Koerbera. A nadto trzeba dodać, iż ostrożny szef rządu bardzo niechętnie widział się wobec całej Izby przedmiotem nadskakiwań ekscelencji Dawida.

Poseł Romańczuk mówił, jak prawdziwy Rusin, rozwlekłe, nudnie, bez należytego uporządkowania przedmiotów. Daremnie Bazyli Jaworski, Karol i Mikołaj Wassilko, ubrany w mali-

nową kamizelkę i w czerwony krawat, co chwila krzyżeli: „Hört! Hört!“ Nikt nie słuchał. Dr Koerber czytał gazety popołudniowe, zaczytując od laenderbankowego „Extrablattu“, a kończąc na nudnym „Fremdenblacie“. Minister skarbu dr Böhm-Bawerk konferował z posłem Schumeyrem; zbrojmistrz hr. Welsheim przeszedł się parę razy po sali i zniknął. Dr Piętał był owego piątku mniej zadowolonym z świata i z siebie, niż kiedy indziej. Hrabia Vetter dumiał na fotelu prezydjalnym, kiedy zda trzecie rygorozum lekarskie.

Gdy usiadł poseł Romańczuk, potomek licznych generacji świąszczeniów, wstał poseł Breiter: okazały, elegancki, z pięknym, z płowym wąsem i z grubym łańcuchem złotym na zaokrąglającym się brzuszku. Mówił dwie godziny. Lecz i on miał szczupłe audytorjum.

Dalszy ciąg i koniec zapewne rozprawy w wtorek.

Z za słupów granicznych.

(Niemiecko żydowskie oszustwa przy wyborach w Poznaniu. — Poseł Roeren o kwestji polskiej. — Księża germanizatorowie, księża Polacy).

* Niemiecko-żydowskie oszustwa przy wyborach w Poznaniu. W Poznaniu nadchodzi czas nowych wyborów do Rady miasta. Na jednym z posiedzeń przedwyborczych p. Karol Kupecki w przemówieniu swoim oświetlił bardzo ciekawe stosunki miejskie, mianowicie:

„Poznań ma 117.000 mieszkańców, i to 6000 żydów, 41.000 Niemców, a 70.000 Polaków. My mamy tylko 11 reprezentantów w Radzie miejskiej, a Niemcy i żydzi mają 49. 6000 żydów ma 26 radnych, Niemcy mają 23. Nie powinniśmy pominąć żadnej sposobności, aby powiększyć liczbę naszych radnych. W Poznaniu 200 ludzi wybiera w I klasie 20 radnych. Z tych 200 wyborców jest 120 żydów, około 50 Niemców i około 30 Polaków. W pierwszej klasie przeto Polacy nie mogą zwyciężyć. W drugiej klasie jest około 1000 wyborców — między nimi tylko 240 Polaków — więc i druga klasa dla Polaków jest stracona. W trzeciej klasie jest 1200 wyborców, między nimi około 500 Polaków.

Gdyby wszyscy Polacy płacili podatek komunalny przynajmniej od 4 marek podatku dochodowego, natenczas w trzeciej klasie można wybrać samych Polaków. Ale komisja podatkowa wielu Polaków zwalnia od podatku, nawet takich, którzyby chętnie podatek płacili. Z okręgu wyborczego, obejmującego Stary Rynek, było zapisanych 630 Polaków, a 760 Niemców i żydów; 900 Polaków

tam mieszkających nie było zapisanych. Atoli 70 Polaków z tego okręgu dobrowolnie zgłosiło się do podatku dochodowego i do odnośnego procentu podatku komunalnego. Badano ich, czemu chcą płacić podatek. Odpowiedzieli, że dla tego chcą płacić, aby mieli prawo do głosowania. — Usiłowano ich odwieść od tego zamiaru.

W dalszym ciągu przemówienia charakteryzował p. Rzepecki dosadnie sztuczki wyborcze żydów i zakończył tak:

Jesteśmy pod przewagą żydów. Prasa niemiecka w Poznaniu jest żydowska. „Posener Tageblatt“ i „Posener Ztg.“ występują nader ostro przeciwko nam i podsuwają nieraz rządowi środki — jakie ten ma przeciw Polakom zastosować.

Nie przebiegają, z tego widać, w środkach ci nasi „przyjaciele!“

W kwestji polskiej pod zaborem pruskim rozpisal się w osobnej broszurze jeden z najprzychylniejszych nam katolików niemieckich, poseł Roeren. Zajmując wobec Polaków zupełnie stanowisko stronnictwa centrowego, wyraża się z uznaniem o erze Capriviego, który w Polakach nie upatrywał osobnej klasy poddanych pruskich, ale obywateli równouprawnionych z niemieckimi. W konsekwencji tego stanowiska politycznego potępia więc stanowczo obecny kurs antypolski, idący pod hasłem Edwarda Hartmanna: „ausrotten“.

* Księża germanizatorowie i księża Polacy. W drukarni bytomskiego „Katolika“ wyszła w tych dniach broszura, napisana przez księdza proboszcza A. Skowrońskiego z Ligoty. Broszura jest napisana w języku niemieckim, bo w pierwszej linii przeznaczona jest dla księży górnośląskich i dla posłów, jako materiał podczas obrad sejmowych. Tytuł broszury jest taki: „In welcher Sprache muss der Religionsunterricht erteilt werden?“

Autor nie rozbiiera sprawy ze stanowiska polskiego narodowego — tej strony wcale nawet nie dotyka — ale rozbiiera ją ze stanowiska katolickiego religijnego, ze stanowiska nauki i przepisów Kościoła i staje jako stróż, obrońca tego, że nauka religii winna być udzielana w języku ojczystym. I dlatego właśnie wywody jego zasługują na tem większą uwagę, bo w każdym zdaniu składa niezbitę dowody na to, że nauka religii, bądź w szkole, bądź w kościele, udzielana tylko w ojczystym języku, może przynieść należyty pożytek Kościołowi i sprawie katolickiej.

A z prawdy, wypowiedzianej księżom germanizatorom, miejscami przebija ból serdeczny z powodu rozdziału, wytwarzanego między ludem a księżmi skutkiem germanizacji kościelnej, miejscami gorzkie, cierpkie wymówki, ro-

bione księżom germanizatorom, i wreszcie apel gorący, żeby ta germanizacja ustała. Ks. autor na przykładach z Pisma świętego, na przykładach z dziejów Kościoła tłumaczy i udowadnia, że tylko język ojczysty jest środkiem do szerzenia, rozkrzewiania i umacniania wiary i religji.

W „Górnoślazaku“ znów ksiądz Boguchwał, proboszcz w Kościelnie, ogłosił list, w którym występuje przeciw germanizacji ludu tamtejszego. Podnosi on, że pewna część duchowieństwa niemieckiego oburza się na obronę ludu polskiego i ostrzeganie go przed utratą skarbów narodowych.

Obadwa te wystąpienia i równoczesne czci-godnych kapłanów polskich świadczą najwymowniej, że jad nienawiści do Polaków, który się niestety wciśnął nawet do kościoła tam, gdzie reprezentantów znajduje śród stabszych duchem księży Niemców, że ten jad znajduje przeciw wymowną przeciwwagę w sercach gorzących prawem uczuciem narodowych naszych pasterzy, spadkobierców wielkiej tradycji, bratającej w Polsce kościół z górnym patriotyzmem.

Sanatorjum polskie.

Pierwsze wielkie sanatorjum otwieramy w d. 1 listopada r. b. w Zakopanem.

Wielka wartość klimatu zakopiańskiego dla osób dotkniętych chorobami narządu oddechowego zbyt jest znaną od czasów Chałubińskiego, abyśmy dowodzić jej bliżej potrzebowali.

Sanatorjum położone jest na uboczu o 3 kilometry od samego Zakopanego, w miejscowości zacisznej, wolnej od kurzu i wrzawy. Prowadzi doń droga bita, stanowiąca wyłączną własność Stowarzyszenia sanatorjalnego, wskutek czego Zakładowi nie może grozić niebezpieczeństwo wytworzenia się w jego bezpośrednim sąsiedztwie gęstej osady, co by pociągnęło za sobą pogarszenie warunków zdrowotnych.

Sama posiadłość Sanatorjum wynosi 14 morgów austriackich, czego połowę stanowi piękny świerkowy las, otaczający od wschodu i zachodu rozległą polanę, na której wznosi się Zakład. Południową granicę stanowią strome stoki z potokiem w dole. Przy samej granicy północnej wznosi się dom maszynowy, w którym mieszczą się urządzenia do centralnego ogrzewania, elektrycznego oświetlenia, pralni parowej i dezynfekcji.

Sanatorjum samo stoi na wysokości 1050 m. Wielki 4 piętrowy gmach zwrócony jest na południe, boczne zaś skrzydła (dla ochrony od wiatrów) zwrócone są na p. p. wschód i p. p. zachód.

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ
na tle stosunków współczesnych.

83

(Ciąg dalszy).

— A jak kto nie chce kupić dom, to on sobie kupi wieś, a jak nie wieś, to fabrykę, albo wielki handel za pół darmo... teraz takie czasy. Nawet nasze żydki krzyczą już, że wielki jest strach i nieszczęście. Wczoraj zbankrutował kupiec z Nalewek, bogacz, bo nie mógł zapłacić 3.000 rubli... No, kto to słyszał?... To wielka bieda jest!...

Zahorski westchnął ciężko i nagle przypomniały mu się te namowy Sieradza, jakimi go skusił do kupna placu i do budowy domu, obiecując, że to będzie interes czysty jak złoto „brylantowy“. Spojrzał więc z gniewem na Sieradza i rzekł tonem gorzkiej wymówki:

— Teraz śpiewasz inaczej, jak puszczyk, a przecież to tyś mnie namówił na tę budowę.

— No, czy ja mógł wiedzieć, że będzie takie nieszczęście?... Czy ktokolwiek mógł o tem wiedzieć?... Co ja winien?... Ja radbym żeby wielmożny dziedzic na tym interesie dużo zarobił, bo i Sieradz, biedny Sieradz co ma żonę i sześcioro dzieci, mógłby zarobić — odparł z wielką żałością w głosie i z wybornie udanym współczuciem dla kłopotliwego położenia Zahorskiego.

— Więc staraj się przynajmniej o pożyczkę hipoteczną.

— Ja będę chciał, ja będę bardzo szukać, jak swoje dzieci kocham, ale i niech wielmożny dziedzic poszuka, można ogłosić w gazetach, można oblecać dobre faktorne.

— A jak niedostanę, to dom sprzedam! — powiedział Zahorski z rezygnacją.

Na twarzy Sieradza odmalowało się przerażenie wielkie.

— Niech wielmożny dziedzic tego nie mówi....

— Mam już dość tych kłopotów...

— Wielmożny dziedzic tego nie robi, Sieradz tego nie dopuści, bo to byłoby wielkie nieszczęście, byłaby wielka strata.

— Dla czego?

Sieradz wykrzywił usta w smętnym uśmiechu i powiedział:

— Kto teraz dom kupi?... Jeszcze taki dom, co dopiero na przyszły rok się wykończy!... Teraz domów gotowych jest bardzo dużo na sprzedaż, każdy chce sprzedać, to kto kupi? A jeśli kupi, to co może dać? Niech wielmożny dziedzic sam osądzi. Nie!... Sieradz na to nie pozwoli; nie pozwoli, żeby wielmożny dziedzic miał stracić, potem przeklinać Sieradza, jego żonę i sześcioro dzieci... Ja biedny żyd, ale ja mam sumienie i ja zrobię tak, żeby wielmożny dziedzic nie miał potrzeby narzekać.

— A więc rób! A za twoją życzliwość potrafię się odwdziżyć.

— Ja wiem, ja jestem spokojny; a niech wielmożny dziedzic napisze ogłoszenie do gazet, że potrzebuje pożyczki hipotecznej, to nie zaszkodzi... może się kto trafi.

— Dobrze, dobrze, niech tylko Sieradz nie marudzi i że swojej strony działa energicznie; na pędzie zależy mi bardzo.

— Ja już idę, ja biegnę, ja nie usiądę, ja chcę pokazać, że dla wielmożnego dziedzica Sieradz gotów tak, jak dla samego siebie, jak dla własnego ojca. Ja będę chciał, ja będę bardzo chciał!... — wywnętrzał się faktor, pragnąc okazać swą wielką gorliwość...

— Dobrze już, dobrze, wierzę ci mój łaskawco, a więc spiesz! — powtórzył Zahorski już zniecierpliwiony.

Gdy Sieradz znalazł się już na ulicy, na jego ustach pojawił się zagadkowy uśmiech; szedł bez najmniejszego pośpiechu monologując w ten sposób:

— Niech on sobie ogłasza!... Dlaczego nie?... On może myśleć, że do niego przyjdą kapitaliści — dziesięć, albo całych sto i będą go prosić, żeby on wziął pieniądze. Aj, aj!... żebym ja tak zdrow był, jak to będzie!... On może czekać cały rok, a nawet pies wściekły do niego nie przyleci!... Teraz taki strach poszedł na kapitalistów, że każdy się bardzo boi... nasze żydki dobrze ich nauczyli... No, ale oni zawsze głupi są i bez żydków obejść nie mogą; jak więc chcą komu pożyczyć, to pytają się i radzą nie adwokatów, ale nas... tak było zawsze i tak będzie. Bez nas, ani jeden grosz nie pójdzie na pożyczkę, nawet na najlepszą hypotekę. Inaczej nie może być, bo inaczej nie można by nam żyć i dać jeść żonie i dzieciom.

Tak rozmyślając, przyszedł Sieradz do cukierni w okolicy ogrodu Saskiego, gdzie o tym czasie odbywał się jawnie sejmik macherów w handlu pieniędzmi.

Pomimo wczesnej pory, było w niej aż czarno od głów kędzierzawych i panował rozgłos ożywionych dysput, prowadzonych w żargonie, dla nich tylko zrozumiałym.

Na samym wstępie, przy stoliku, stojącym u samych drzwi siedział żyd o wstrętnej powierzchowności, z łbem czerwonym jak miedź, zyzujący na lewe oko, a przytem tak niechlujnie ubrany, że trzeba się było dziwić, że wpuszczono go do cukierni, roszczącej pretensje do tytułu pierwszorzędnej.

Zobaczywszy Sieradza, właściciel czerwonej głowy wstał i przywitał go poufale lecz z odzieniem pewnego poważania.

Sieradz zobaczywszy go rozśmiał się głośno i zawołał:

— A... Pomeranc!... Czemu się ty nie kazesz pozłocić? — zapytał jowialnie, wskazując na jego czerwone włosy.

Pomeranc rozśmiał się również z tego dowcipu i odparł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszystkie urządzenia Sanatorjum odpowiadają najnowszym wymogom higieny.

Ceny utrzymania: całkowite utrzymanie, z wyjątkiem mieszkania, kosztuje w Zakładzie 9 koron dziennie (3 rs. kop. 60). Ceny pokoi wraz z opałem i oświetleniem elektrycznym wynoszą 2—8 koron (80 kop. — 3 rs. 20 kop.). Są również do rozporządzenia chorych całe apartamenty, cena ich zależy od umowy. Cena utrzymania obejmuje wielkie koszty kuracji, a zatem: stałą opiekę lekarską, analizy, kąpiele, nacierania i natryski. Lekarzom i ich rodzinom strąca się 10 proc. z ceny utrzymania. Służba płaci za utrzymanie połowę ceny. Każdy przybywający do Zakładu na leczenie, płaci z góry jednorazowo wstępny kwotę 15 koron, w której objęta już jest dezynfekcja robiona po jego wyjeździe. Utrzymanie liczy się za dzień przybycia i odjazdu włącznie. Rachunki regulują się co tydzień. Oddzielna opłata pobiera się tylko za pranie osobistej bielizny (uskutecznione obowiązkowo ze względów higienicznych w pralni zakładowej), za napoje wyskokowe, które brać wolno jedynie z piwnicy zakładowej, za lekarstwa, spluwaczki kieszonkowe, oraz za stałych dozorców, gdyby stan pacjentów takowych wymagał.

Do kuracji powietrznej należy zaopatrzyć się w koc i worek futrzany. Powyższe przedmioty można też nabyć na miejscu.

Srodki komunikacji: Sanatorjum leży od 5 km. od dworca D. Ż. w Zakopanem. Na zamówienie Zakład wysyła na kolej wygodne powozy z własnej remizy. Zakopane samo leży o 5 godzin drogi koleją od Krakowa.

Zamawiać miejsca należy zawczasu u naczelnego lekarza. Adres: Dr Kazimierz Dłuski — Zakopane. — Poczta, telefon i telegraf w samem Sanatorjum.

Ogólny koszt przedsiębiorstwa wynosił milion koron. Budowa zaczęta w r. 1899 doprowadzona do skutku za kapitały wyłącznie polskie 109 akcjonariuszów, pośród których spotykamy znane nazwiska ze wszystkich dzielnic polskich. Z wyjątkiem przedmiotów nie wyrabianych w kraju, lub wyrabianych w niedość dobrym gatunku, wszystko pochodzi z fabryk polskich.

Maszyny: Zieleniewski, Kraków.

Wodociąg i kanalizacja: Reklewski, Lwów.

Ogrzewanie centralne: Nitsch, Kraków.
Urządzenie elektrotechniczne: Domiczek Lwów.
Meble: Stachowski, Kraków.
Piłtno: Gowt, Korczyna.
Materace sprężynowe: Staszczyk, Kraków.
Leżaki: Brzoza, Zakopane.
Wyroby żelazne: Górecki, Kraków.
Wyroby betonowe: Zacharjewicz, Lwów.
Afisze: Kranikowski, Kraków.

Poniżej podajemy wreszcie porównawczą tabelę cen w bardziej znanych sanatorjach europejskich.

Sanatorjum	Koszt dzienny w koronach	Dopłaty za:
Gorbio pod Montaną	18.75—27.00	kąpiele, natryski, nacieranie
Davos Danneger	12.50—17.05	—
Davos Turban	13.00—18.75	—
Davos Spengor	14.00—20.00	—
Legna Szwajcaria	15.00—20.00	opiekę lekarską
Hohenhonnef	11.60—18.00	kąpiele, natryski, opał, światło
Falkenstein pod Frankfurtem	11.60—18.00	—
Nerhrawald	—	—
Badenia	12.50—17.50	—
St. Blasien Baden	11.60—17.50	—
Zakopane	11.00—17.00	—

Wpisowe, pranie osobistej bielizny, lekarstwa, napoje wyskokowe płaci się absolutnie wszędzie.

W Zakopańskim sanatorjum zatem są ceny najniższe w porównaniu z równorzędnymi sanatorjami europejskimi. W wielu sanatorjach najniższa cena stosuje się tylko do północnych pokoi, więc nieodpowiednich pod względem higienicznym. W Zakopanem takich pokoi wogóle nie ma. Przytem są pokoje duże od 55—70 m³ pojemności, podczas, gdy u Turbana w Davos są pokoje nawet po 29 m³.

Jak więc z powyższego widać, sanatorjum dra Dłuskiego staje w szeregu najważniejszych instytucyj zdrowotnych w Europie. Jak ważnym jest jej znaczenie na naszym gruncie, gdzie jest pierwszym krokiem w tym kierunku, o tem nadmieniam nie trzeba.

W dniu tedy rozpoczęcia działalności tej nowej polskiej instytucji, zasylamy jej szczerze: „Szczęść Boże!“

Historja poczty.

Żaden ze środków porozumiewania się wzajemnego ludzkości nie zrobił takich postępów w ostatnich latach czterdziestu, jak poczta.

Czytelniku, który dostajesz listy i gazety niemal z matematyczną dokładnością — rano, w południe i wieczorem, za niską cenę kilku kopiejek, czy kilkunastu halery, czy zdajesz sobie sprawę, ile to zabiegów, pomysowości, pracy — złożyło się na ów rezultat, pozornie tak powszedni i naturalny?

Już sama nazwa „poczta“ przechodziła różne koleje. W wiekach średnich właściciele zajazdów przy wielkich gościńcach we Włoszech północnych utrzymywali konie do zmiany dla bogatszych podróżnych. Te placówki dla zmiany koni zwano w łacinie średniowiecznej „posita“. Włosi przyswoili sobie ów wyraz, zmieniając go na „posta“. Z języka włoskiego przeszedł do innych, jak niemieckie „Post“ i polska „poczta“.

Wieków starożytnych poczty, w znaczeniu dzisiejszym, zupełnie nie znały. Wiadomości i listy przesyłano prywatnie za pomocą gońców, których rekrutowano z ludzi wolnych i niewolników. W Babilonie, Egipcie, w Chinach, w Grecji i Rzymie istnieli gońcy, jako stała instytucja, która służyła władcy, będącemu zwykle wodzem najwyższym, do przesyłania rozkazów namiestnikom i satrapom.

Historja przekazała nam nazwiska paru greckich (hemerodromów), jak Weinosthenos, Fileneidos i Feidippus, który 1200 stadów (30 mil) z Aten do Sparty przebiegł w 24 godzin, by donieść o napadzie Daryusza.

Cycero, Cezar, Martiał wspominają o niewolnikach liburnijskich, jako o wybornych gońcach i listonoszach, których w Rzymie zwano „tabelarii“ od „tabella“ (tablica).

Pierwszym wielkim postępowaniem w dziedzinie przesyłania listów była zamiana gońców pieszych na konnych. W Azji Mniejszej Aleksander Wielki, zamiast koni, posługiwał się wielbłądami. Ujęli w system stały owe posyłki konne Rzymianie, naród o niedoścignionym zmyśle organizacyjnym. Rzymscy gońcy konni nosili miano „veredarri“, lub „diplomarii“, dlatego, że dawano im gładki bezpieczeństwa na swobodny przejazd. Gdy państwo rzymskie doszło do wielkich rozmiarów terytorjalnych, zwiększyła się liczba spraw pań-

Rudyard Kipling.

K I M.

69

(Ciąg dalszy).

— Wtedy dowiedziałem się, że wysłano za mną pogoń. Uciekłem w nocy z Mhow podkupwszy policję, która była przepłacona, aby mnie wydać bez zastrzeżeń w ręce moich nieprzyjaciół z Południa. Potem przebywałem przez tydzień w starem mieście Chitor, jako penitent w świątyni, ale mogłem się uwolnić od listu, który mi ciążył. Ukryłem go w Chitor pod Kamieniem Królowej w miejscu nam wszystkim znanem.

Kim tego miejsca nie znał, ale za cenę całego świata nie byłby przerwał opowiadania.

— W Chitor, widzisz, byłem w obrębie Królów; bo Kotah na wschodzie nie podpada pod władzę Królowej, a jeszcze dalej na wschód leży Jeypur i Gwalior. Nigdzie nie lubią szpiegów i niema tam sprawiedliwości. Polowano na mnie jak na szakala; ale ja przedarłem się do Bandakui, gdzie się dowiedziałem, że oskarżono mnie o popełnienie morderstwa w mieście, które opuściłem, o zamordowanie chłopca. Czekali tam już świadkowie i ciało.

— Ale czyż rząd nie może się zaopiekować?

— Nami, z Gry, nikt się nie opiekuje. Jeśli ginie, to ginie. Nasze imiona wykreślone są z ksiąg. Oto wszystko. W Bandakui, gdzie przebywa jeden z naszych, sądziłem, że zmyślę ślad zmieniając wygląd i zrobiłem z siebie Mahrattę. Potem udałem się do Agra i chciałem wrócić do Chitor, aby zabrać list. Tak byłem pewny, że się im wymkną. Dlatego nie wysłałem do nikogo tar (telegramu) donoszącego gdzie jest list. Nie chciałem z nikim dzielić się chwałą.

Kim pokiwał głową. Rozumiał dobrze to uczucie.

— Ale gdy w Agra chodziłem po ulicach,

jakiś człowiek okrzyknął mnie swoim dłużnikiem i zbliżywszy się z kilku świadkami próbował mnie tu i owdzie wciągnąć na dziedziniec. Oh, oni są chytry tam na Południu! Poznał mnie jako swego ajenta do bawełny. Oby zgorzał w piekle za to!

— I ty byłeś jego ajentem?

— Oh głupcze! Oni mnie szukali dla listu!

Wbiegłem do rzeźni i wpadłem do domu żyda, który bojąc się zbiegowiska wypędził mnie. Dostałem pieszko do linii Somna, miałam pieniądze tylko na sitkut (bilet) do Delhi i tam, gdy leżałem w krzakach trzęsąc się jak w febrze, wyskoczył człowiek z gestwiny, bił mnie i poranił i przeskakał mnie od stóp do głów. To się działo o kilka kroków od toru kolejowego!

— Dlaczegoż cię nie zabił od razu?

— Oni nie są tacy głupi. Jeśli mnie schwytają w Delhi w imieniu prawa, w takim razie na podstawie morderstwa, które mi udowodnią, zostaną wydany w ręce państwa, które tego pragnie. Odeślą mnie pod straż, a wtedy... zginę powolną śmiercią, na postrach dla innych naszych. Południe to kraj nie dla mnie. Biegam w kółko, jak koza z jednym okiem. Nie jadłem nic przez dwa dni. Naznaczony jestem tak — dotknął brudnych bandażów na nodze, — że mnie poznają w Delhi.

— Bądź co bądź w pociągu jesteś bezpieczny.

— Przepędź rok na Wielkiej Grze i powtórz mi to raz drugi! Telegrafowano o mnie do Delhi, opisując każdy łachman i szmatę na mnie. Dwudziestu, stu jeśli będzie potrzeba, powie, że widzieli mnie, jak zabijałem chłopca. A ty nie przydasz się na nie!

Kim znał dość dobrze sposoby krajowców, aby nie wątpić, że sprawa będzie przeprowadzona dokładnie, dostarczą nawet ciało. Mahratta strzepywał od czasu do czasu palcami z bólu. Komboh wyglądał ponuro z swego kąta; lama zatopił się w odmawianiu różańca, a Kim dotykając po lekarsku szyl chorego, obmyślał plan wśród zaklęć.

— Czy masz sposób zmienienia mego wyglądu? W przeciwnym razie zginę. Gdybym był sam przez pięć, dziesięć minut i gdybym się nie był tak spieszył — mógłbym.

Kim nie namyślając się długo zwrócił się do dżala:

— Rozwiąż tobolek!

Był tam zbiór zwykłych drobiazgów; sztuki odzieży, przechwalone lekarstwa, tanie ozdoby, garść atty, szarawej krajowej mąki, zwitki wlejskiego tytoniu, pstre cybuchy i pakiet jedzenia, wszystko owinięte kocem. Kim rozwinął to z miną mądrego czarodzieja i wymruczał mahometkańskie zaklęcie.

— Nauczyłem się tego od Sahibów — szepnął do lamy i mówił prawdę, bo nauczył go tego Sahib Lurgan. — Gwiazdy tego człowieka przepowiadają mu wielkie nieszczęście, które — które mnie przeraża. Czy mam je oddać?

— Prayjacielu Gwiazd, wszystko co robisz, robisz dobrze. Rób, jak ci się podoba. Czy to nowe uleczenie?

— Spiesz się, spiesz! — szeptał Mahratta. Pociąg może stanąć.

— Lekarstwo na cienie śmierci — rzekł Kim, mieszając mąkę Kamboha z popiołem z węgla i tytoniu wziętym z terrakotowej fajki. E. 23 nie mówiąc ani słowa, rozwiązał turban i otrząsnął długie czarne włosy.

— To moja żywność, kąpanie — szepnął dżat.

— Bawół w świątyni! Czy odważyłeś się aż tak daleko zaglądać? — rzekł Kim. — Robię cuda przed głupcami; ale uważaj na swoje oczy. Czy jest już na nich błona? Ocaliłem ci dziecko, a ty w zamian — oh, bezwstydniku!

Wieśniak bał się patrzeć wprost, bo Kim mówił zupełnie poważnie: „Czy mam cię przekląć, czy...“

Chwycił kawałek odzieży z toboleka i zarzucił go na sehlony głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CUKIERNIA
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ulica Długa L. 10,

poleca wielki wybór **ciast** deserowych w kilkudziesięciu gatunkach nowych, codziennie świeże **cukry, czekoladki, herbatniki, karmelki, pierniki**; poleca wódki, wina, likiery krajowe zagraniczne, **koniak Mastell**; przyjmuje zamówienia na **torty**. Czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki, kawa, herbata o każdej porze, — **sala bilardowa**.
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy. 5770

stwowych, a więc i liczba listów, posyłek, dokumentów. Do ich przewozu nie wystarczał goniec konny. Dawano mu wóz zrazu dwukołowy, potem czterokołowy. Za cesarstwa poczta państwowa przewoziła już nietylko listy i posyłki, ale urzędników, senatorów, oficerów i żołnierzy. Powstali osobni urzędnicy pocztowi „prefecti vehiculorum“, otoczeni sztabem podrzędnych pomocników. Była to więc organizacja, podobna do dzisiejszych urzędów pocztowych, z tą przecież olbrzymią różnicą, że służyła wyłącznie celom państwowym.

Zawierucha, która szalała na horyzoncie europejskim podczas wędrówki ludów, zniszczyła tę wspaniałą organizację.

Dopiero król Klodwik w państwie Franków, który z tradycji przekazanej znał urządzenia pocztowe rzymskie, usiłował je wskrzesić. Tak samo Karol Wielki. Ten zaprowadził stałe posyłki listów i przewóz osób na trzech linjach do Hiszpanji do Włoch i do Niemiec. Punktem środkowym było dzisiejsze miasto Auxerre, zwane pod owe czasy „Antissiodorum“.

Na wschodzie wskrzesicielami poczty byli Arabowie, którzy wogóle byli w ciągu wieków średnich cywilizatorami Azji Mniejszej, wybrzeża północnego Afryki i Hiszpanji. Kalif Moawija, zmarły w 679 r. zaprowadził regularne urządzenia pocztowe. Za kalifa Abd-ul-Melika (zm. 705) połączono wszystkie ważniejsze miasta całego państwa drogami pocztowymi. Z tych najważniejszych była „droga święta“ z Bagdadu do Mekki. Na 930 stacjach pocztowych stały konie rozstawne do przewożenia rozkazów rządowych, urzędników, a nawet wojska. W 24 godzin goniec pocztowy przebywał 60 mil niemieckich.

Wenecjanin Marco Polo, który zwiedził Chiny w końcu XIII wieku, opisuje urządzenia pocztowe tamtejsze dla celów państwowych, istniejące już na 2000 lat przed Chr. Chińczycy również posługiwali się końmi rozstawnymi i mieli z górą 200 stacji.

Kupiectwo średniowieczne Europy dało inicjatywę w stworzeniu poczty dzisiejszej. Równoległe z kupiectwem nad wytworzeniem regularnej przesyłki listów i posyłek pracowały klasztory. I kupcy bowiem i opaci, czy przeorowie klasztorów, mieli interes w tem, by wymieniać regularnie i niezawodnie wiadomości. Królowie i książęta, zrozumiałwszy ważność tego urządzenia, zaopatrywali je w szereg przywilejów specjalnych. Zakonnicy zakładali nawet w górach hospicja specjalne dla tych listonoszów.

Regularną pocztę państwową, która przewoziła listy prywatne, założyli Krzyżacy na ziemiach polskich i pruskich. Siedzibą główną był Malborg, czyli Marienburg. Przewiezienie listu z Malberga do Rzymu kosztowało 20 dukatów. Do przewożenia używani byli zakonnicy, często bractwiskowie, częściej bracia mszalni.

Miasta, ogniska handlu, już XII wieku trzymały specjalnych gońców do przewożenia listów. Hanza, związek handlowy miast niemieckich w różnych krainach, utrzymywał regularną organizację pocztową. Gońce pocztowi Hanzy krążyli między Rygą, Hamburgiem, Gieną i Wenecją.

Organizatorem poczty francuskiej jest Ludwik XI, który 29 czerwca 1464 wydał dekret, organizujący instytucję gońców państwowych.

Dzieje poczty nowoczesnej są związane z nazwiskiem rodziny Turn-Taxisów. Była to rodzina medjołańska Torrjanich. Osiedliwszy w Niemczech przyjęli nazwisko Turn-Taxisów.

Ci Turn-Taxisowie około 1440 zorganizowali w Niemczech na potrzeby dworu wiedeńskiego przesyłkę listów. W 1496 r. Jan von Taxis został generalnym pocztmistrzem. W 1504 r. Taxisowie organizują stałą pocztę między Wiedniem i Paryżem. Z Brukseli do Paryża mieli Taxisowie przewozić listy w 44 godzin; z Paryża do Insbruku w ciągu 5 1/2 dni. W 1516 r. Taxisowie otrzymują monopol dziedziczny poczt w całym Niemczech.

Rodzina Taxisów zyskała sobie ogólne zaufanie, dzięki temu, że akta rządowe i listy prywatne przewoziła z równą szybkością, nie czyniąc między nimi różnicy. Osiągali dzięki temu zyski, wynoszące po 100,000 dukatów rocznie i więcej. To obudziło zazdrość książąt Rzeszy, którzy pocztom Taxisów zaczęli stawiać rozmaite przeszkody, a wreszcie zakładać własne poczty. Pierwszym w tym względzie był kurfirst brandenburski, który w 1649 r. założył własną pocztę w Berlinie. Wielki Kurfirst wygnął z Prus poczty cesarskie. To samo uczyniła Saksonja w 1681 r. W 1720 nawet Austria urządza własne poczty. Zakres działalności poczty Taxisów zmniejszał się, choć część ich poczt funkcjonowała aż do 1866 r. Ostatni ich przywilej odku-

piły Prusy w 1866 r. za sumę trzech milionów talarów.

Poczta Pruska, rozwijana systematycznie w XVIII stuleciu, już w następnym służyła innym państwom za wzór. Zasłużyli się dla rozwoju poczty pruskiej Handberg, Schmückert, Philipskern, wreszcie Stephan, od 1876 generalny pocztmistrz Rzeszy niemieckiej.

Ów Stephan, organizator genialny, stworzył wiele innowacji, które kolejno przyjęły inne państwa. Można więc śmiało nazwać Stephana twórcą poczty nowoczesnej. Dla nas jest to tem poehlebniejsze z powodu, że w żyłach Stephana płynęła krew polska. Stąd może pewna sympatja Stephana do Polaków.

Zbieg okoliczności sprawił, że i jego następcy są zniemczonymi Polakami: ojciec Podbielskiego, który po Stephanie w 1879 r. stanął na czele poczty niemieckiej, jeszcze mówił po polsku; sekretarz stanu Kraetke (od r. 1901) pochodzi ze Ślązka, ojciec jego zwał się „Krótki“.

ZE ŚWIATA.

Sen ociemniałych. — Oszałały z niepokoju. — Cesarz Franciszek Józef na polowaniu. — Nowe rozrywki towarzyskie. — Lekarstwo na łysinę.

Sen ociemniałych. Niejednokrotnie podnoszono kwestję, czy ślepi mają dar widzenia we śnie. Niedawno pewne towarzystwo naukowe podjęło w tej kwestji ankietę z 200 ociemniałymi, z której wynikało, że ślepi od urodzenia, albo też tacy, którzy zaniewidzili w piątym roku życia, niemają żadnych wrażeń wzrokowych we śnie. Z tych, którzy utracili wzrok pomiędzy piątym a siódmym rokiem życia połowa miewa sny widzialne, połowa nie. Dopiero ci, którzy oślepli po siódmym roku swego ziemskiego istnienia, miewają sny podobne do tych, jakie widzą ludzie normalni.

Oszałały z niepokoju. Na banhofie lyońskim miała miejsce w tych dniach niezwykła scena. Z wagonu wysiadł jakiś jegomość, wyglądający z waszecia, o błędnym wyrazie twarzy i niespokojnych ruchach. Za nim wlokła się okropowana w jakąś płachtę dziewczynka, również płacząca. Kiedy zapytano dziwnego człowieka, czego tak szarpie biedne dziecko, odpowiedział: „Nie ruszajcie mojej córki, ona jest wściekła“. Pokazało się, że dziewczynkę ukąsił jakiś pies wściekły, następnie została ona wyleczoną w zakładzie Pasteura, ojciec zaś z niepokoju o dziecko oszałał. Dziewczynkę oddano matce, ojca zaś na kurację do domu obłąkanych.

Cesarz Franciszek Józef na polowaniu. Na polowanie cesarza Franciszka Józefa w Eisenerz zaproszono jakiegoś księcia, który okazał się bardzo niebezpiecznym myśliwym a to z tego powodu, że mając bardzo krótki wzrok, walił bez namysłu we wszystko, co mu tylko zamajaczyło przed oczyma. Przy jednym z wróskich polowań z nagonką, zauważył cesarz z niezadowolaniem, że księcia postawiono daleko poza linią strzelniczą.

— Co to ma znaczyć, zapytał, żeście księcia postawili tak daleko. Przecież on stamtąd nic nie zabije?

— Właśnie o to chodzi, odpowiedział urządzający polowanie. W ten sposób tylko może wasza Cesarska Mość być bezpiecznym od jego strzałów.

Cesarz śmiał się podobno z tej odpowiedzi z całego serca.

Nowe rozrywki towarzyskie. Ludzie nie wiedzą już, co wymyśleć dla chorobliwego podniecenia nerwów. Nie wystarcza im literatura dekadencja, sztuka modernistyczna, potrzebują silniejszych jeszcze wrażeń, tak jak smakosze z zepsutymi żołądkami szukają apetytu w „pikantnych“ przyprawach. Weszły w modę przyjęcia, zaprawne niezwykłą inscenizacją. Rzeźmieszkowie popisują się ze swą sztuką, wyłamując zamki ogniotrwałych kas. Przy udanych kradzieżach nie brakuje rekwizytów, nieodłącznych od prawdziwych, a więc ślepych latarek, masek, świrdrów, wytrychów i t. p. Tak niezwykły pomysł zrodził się naturalnie w Ameryce. Pani Korneliuszowa Vanderbilt, na urozmaicenie rautu, zaprosiła wypuszczonego z więzienia złodzieja; ten za wysoką zapłatę „odtworzył“ kradzież z włamaniem, za którą siedział przez parę lat pod kluczem. Miał wyznaczony czas do spełnienia zamachu, obecni zakładali się za i przeciw niemu, składając grube sumy na jego ręce. Zwró-

cił je, lecz po paru dniach policja wezwała do odpowiedzialności przedstawicieli pierwszorzędnych firm za puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Złodziej dekonął „sztuczki“ nieobjętej programem. — Pewien finansista z Chicago, z powodu swoich urodzin zabawiał gości całym szeregiem takich przedstawień: popisywali się małoletni złodzieje obejga płci, kradnąc chustki, portmonetki, zegarki; potem nożownicy rzucali się na przechodniów, dusili ich, kneblowali, aby móżdżek łatwiej zrabować. Ofiarami byli teatralni statysci. Wreszcie przyćmiono światło i fałszerz monet fabrykował je w oczach widzów, rozdając je „na pamiątkę miłego wieczoru“. Miejmy nadzieję, że nie ujrzymy tak „miłych wieczorów“ u siebie.

Lekarstwo na łysinę. Oberżysta w wiośce Toubach koło Weimaru poradził jakiś wędrowny nauczyciel tańców, aby wysmarował swoją łysinę fermentującym sokiem ze śliwek i siedział trzy dni w piwnicy, a włosy mu odrosną. Oberżysta usłuchał rady, a żona wytarła mu należycie łysinę poleconym sokiem, poczem zamknęła go w wilgotnej piwnicy na przepisane siedzenie. Nazajutrz ujrzawszy na głowie białą pianę z fermentu śliwkowego, ucieszyła się bardzo i zapewniała męża, że włosy już mu rosną, tylko potrzeba, aby miał cierpliwość i wysiedział swoje trzy dni.

Przed upływem tego terminu jednak oberżysta zajął się i dostał zapalenia płuc. Musiano go wynieść z piwnicy, a lekarz, wezwany do chorego, dowiedziawszy się o oryginalnej kuracji, wniósł skargę do sądu przeciw nauczycielowi tańców, którego skazano na 5 marek grzywny. Druga instancja jednak karę tę zniósła.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 28 Niedziela po Świątkach Ewarysta papieża i Fulka biskupa; w poniedziałek Sabiny męczenniczki i Florentego.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 21, zachód przypada o godz. 4 minut 27, długość dnia godzin 10 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSKOWA.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 21 i 24 października 1902 bydła rogatego sztuk 298, cieląt sztuk 349, nierogacizny sztuk 277. Płacono za 100 kłgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60 kor. do 62 kor., średniej jakości od 58 kor. do 60 kor., cieląt od 86 kor. do 90 kor., trzody od 76 kor. do 82 kor. za bawoły od — do — kor.

Śluby. W dn. 28 b. m. pobłogosławionym zostanie w kościele parafjalnym w Dębnie związek małżeński panny Lucyny Jastrzębskiej, córki niezjącej już Emila i Emilji z Foltanickich, z p. drem Gustawem Zarembą, synem pp. Wacławów Zarembów, asystentem kliniki chirurgicznej prof. Kadera.

30 b. m. odbędzie się w Częstochowie ślub panny Idy Bzowskiej, córki s. p. Janów Bzowskich, z p. Wincentym Janotą Bzowskim, synem pp. Bogusława i Leony z Stadańskich z Drogini.

Z Nowego Sącza. (Obchód setnej rocznicy. — Rewizja sklepów) Donoszą nam: Tutejsza gmina ewangelicka obchodzi uroczystości w dniu 2 listopada b. r. setną rocznicę istnienia. Na tę uroczystość odnowiony i pomalowany został kościół ewangelicki, który wewnątrz, zwłaszcza po ocnowieniu, niezmiernie miłe sprawia wrażenie. Dawna ta, bardzo piękna świątynia pańska, należąca za czasów Rzeczypospolitej do klasztoru OO. Franciszkanów, uległa w r. 1894 pożarowi. Następnie ją odbudowano.

Rewizja tutejszych handlowych towarów konsumcyjnych, szynków itp., z ujemnym wynikiem w wypadkach wynikiem, przejął tu starszy inspektor zakładu do badania towarów spożywczych w Krakowie, dr Marchlewski i inni, przy współudziale asystenta tegoż zakładu dra Nowaka, tudzież lekarza powiatowego tutejszego dra Filewicza i miejskiego komisarza targowego p. Więckowskiego.

Poniedziałkowy koncert w teatrze. Jak już donieśliśmy odbędzie się w teatrze w poniedziałek koncert z współudziałem Mikołaja Rothmühla, tenora i Emci Wolfsthalówny, młodzieżkiej artystki na skrzypcach. Ciż sami artyści występowali w ubiegłym czwartek na koncercie Filharmonji lwowskiej, gdzie odnieśli sukces zupełny. Krytyka lwowska chwali również piękny głos śpiewaka, jak i grę małej Emci, której występu u nas oczekujemy z takim zaciekawieniem. Bogaty program koncertu podają afisze.

Stacja Chryplin położona na szlaku Lwów-Iszkany otwarta dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego została otwartą dnia 20 b. m. także dla nadawania i odbierania posyłek całowozowych

Kapelusze, Cylindry

P. & C. Habiga—Wilh. Plessa—Chrystys i ska i z innych ces. król. nadwornych fabryk poleca

Zdzisław Zdanowicz
Kraków ul. Sławkowska 1. 8
vía-a-via Hotelu Saskiego i Grand.

(z wykluczeniem żywych zwierząt) jedynakże tylko za poprzednim porozumieniem się z dyrekcją kolei państwowych w Stanisławowie.

Gdzie Niemcy bialscy znaleźli przyjaciół? Znaleźli się jak w korym maku pp. Franko i Romanowicz w kwestji „Domu polskiego“ w Bielsku. „Dziś“ pominąwszy milczeniem sceny, jakie rozgrywały się na dworcu kolejowym w czasie przybycia gości, fakta rozboju ludzi przed „Domem polskim“, napady urządzone na deputacje galicyjskie, zachowanie się osławionego burmistrza Stephana, pisze: że „patra Stojałowskiego obmyły w Bieliz (sic!) za to, szczo w tym nimeckim (!) misti ohotiw urjadytv szopku z grunwalskim obchodom“. Nadto pisze „Dziś“, że ks. Stojałowski zrobił to umyślnie, aby „wydrzeć nową subwencję z napót ruskiego grosza od Sejmu polskiego na propagandę „poljskości“ na kresach“. Przyznać musimy, że „Haliczanie“, wobec wspomnianego napadu Niemców w Bielsku zajął stanowisko zupełnie zgodne ze stanowiskiem prasy polskiej i czeskiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zjazd koleżeński. Od komitetu, który w dniu 20 b. m. urządził w Krakowie zjazd koleżeński tych, co przed 30 laty złożyli egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny, otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie. Życzeniu szanownego komitetu czynimy tem chętniej zadość, gdyż w wiadomości o tym zjeździe, podanej przez nas w przedwczorajszym „Głosie Narodu“, znajdowały się pewne niedokładności.

Gdy przed pięćdziesiąt laty, a więc po 25 latach od zdania matury, zjechaliliśmy się w Krakowie i policzyliśmy się, pokazało się, że nieubłagana śmierć uszczupliła bardzo nasze grono. Wobec tego włożyli koledzy na podpisanych a w Krakowie zamieszkałych obowiązki zająć się urządzeniem zjazdu takiego w trzydziestoletnią rocznicę tego egzaminu. Zjazd przyszedł szczęśliwie do skutku i w dniu 20 b. m. zebraliśmy się w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej, skąd gremjalnie udaliśmy się do kościoła św. Anny. Przed ołtarzem św. Jana, Kantego odprawili Mszę św. śpiewaną ks. kan. Lenartowicz, poczem zwiadaliśmy katedrę na Wawelu i fotografowaliśmy się wspólnie w zakładzie Sebald. O godzinie 6 wieczorem spotkaliśmy się przy wspólnym stole w sali na I piętrze w hotelu „Pod różą“. Do obiadu zasiadło 24 kolegów i trzech byłych profesorów, a mianowicie r. dw. dr Zgorzałewicz, Vimpeller i Miklaszewski. W licznych okolicznościowych przemówieniach przebiegała nuta miłości kraju, miasta i koleżeństwa, co się doskonale skryształizowało w końcowym toastie „koshajmy się“, wniesionym w wysoce poetycznej i serdecznej formie przez jednego z krakowskich kolegów. Uczętę zakończyła jednozgodnie powzięta uchwała, aby przez wzgląd na coraz szybciej uszczuplające się grono, zjechać się znów za dwa lata i aby święcić przy tej sposobności ćwierćwiekową rocznicę rozpoczęcia samodzielnych zawodów, która u większej części uczestników tego zebrania właśnie w tym czasie wypada.

W zjeździe oprócz podpisanych, którzy komitet urządzający stanowili, wzięli udział następujący koledzy: Barwiński Szymon inżyn. kolei państwowej w Stanisławowie, Damask Maurycy kapitan w Rzeszowie, Guzek Wojciech dyrektor szkoły miejskiej w Krakowie, Grabowski Franc. urzędnik przyw. w Wieliczce, Henocho Hugo radca i naczel. sądu w Wieliczce, Kotarbiński Jan sekretarz sąd. w Rzeszowie, Kremer Jan nadz. kol. państw. we Lwowie, Krzyżanowski Adam sekretarz sąd. w Krakowie, Kurowski Józef kierownik filji gimn. św. Jacka w Krakowie, ks. Lenartowicz Józef proboszcz i dziekan w Lubczy, Majewski Władysław radca sądowy w Wadowicach, Matusiński Teofil radca sąd. w Now. Sączu, ks. Mucha Jędrzej proboszcz w Okulicach, Müller Antoni radca górniczy w Wieliczce, Ripper Adam pułkownik audytor w Wiedniu, Rosenblatt Emanuel lekarz w Krakowie, Śwolkien Władysław radca policji w Krakowie, Starak Stanisław kierownik szkoły w Dąbiu. Nieobecność swoją usprawiedliwili: ks. Kamski Franc. proboszcz w Berzanowie, dr Margules Maks, adiunkt obr. w meteor. w Wiedniu, dr Olearski Kazimierz prof. politech. we Lwowie i hr. Jan Tarnowski w Chocimowie.

Komitet: Bednarski Stanisław dyrektor gimn. w Podgórzu, dr Brümmer Herman adwokat, Ekielski Władysław prof. szkoły przemysł., dr Świński Michał lekarz, dr Smolarski Kazim. adwokat, Zawiejski Jan architekt.

Wieczór Kościuszkowski. Całkowity program uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki, która odbędzie się dziś, w niedzielę 26 b. m., w sali „Sokoła“ o godz. 7 wieczorem, jest następujący: Orkiestra „Sokoła“: Polonez Cybulskiego: „Jeszcze nie zginęła“. Słowo wstępne: inż. E. Śmiałowski. Chór solki: H. Marszneckiego: „Hymn wolności“ i „Rozłaska“. Śpiew solo panny Jaworowskiej: J. Gall: „O zmroku“, oraz J. Kossobudzki: „Grajek“. Orkiestra: Uwertura Titta i „Szarotka“. Deklamacja: Krasin-

skiego: „Roma“, wygłosi prof. Lekszycki. Chór: B. Dembińskiego: „Do pieśni“ i „Rózyzka“. Orkiestra: Uwertura L. Urygi: „Kościuszek pod Racławicami“. Obraz z żywych osób, układu art.-malarza K. S. Wolskiego: „Poświęcenie pałaszy“.

Następnie wieczornica w górnej sali „Sokoła“, podczas której urorzyste ogłoszenie zwyciężców w Kościuszkowskich zawodach.

Kwestja kobieca. Pod powyższym tytułem urządzonym zostanie w Krakowie w czasie najbliższym szereg wykładów. Poruszone będą tematy następujące: 1) Czy istnieje i czym jest kwestja kobieca. 2) Historia ruchu kobiecego. 3) Ekonomiczna strona kwestji kobiecej. 4) Prawne stanowisko kobiety. 5) Polityczne prawa kobiet. 6) Wykształcenie kobiet. 7) Mężczyzna i kobieta. 8) Kwestja kobieca w polskiej literaturze. 9) Polki wobec kwestji kobiecej. 10) Kobieta jako umysł twórczy. 11) Kobieta-obywatelka. Dochód z odczytów przeznaczony jest w połowie na stypendjum im. Marji Konopnickiej dla słuchaczki wydziału literackiego na jednym z polskich uniwersytetów, a w połowie na wydawnictwo poświęcone kwestji kobiecej.

Ogólny program wiecu rękodzielniczego i otwarcia I wystawy prac terminatorów. Dziś w niedzielę; 1) O godz. 8 rano zbiorą się w sali cechu rzeźników i masarzy na Kottowem delegaci z kraju, jakoteż cechy i stowarzyszenia miast Krakowa i Podgórze ze swymi insygniami i sztandarami. 2) O godz. 9 rano pochód do kościoła OO. Karmelitów na Piasku. 3) O godzinie wpół do 10 ej nabożeństwo. 4) Po nabożeństwie otwarcie I-szej wystawy prac uczniów rękodzielniczych. 5) O godz. 2-iej po południu zebranie w sali Rady miejskiej. 6) Przywitanie p. prezydenta miasta. 7) Zagajenie i wybór prezydium wiecu. — 8) Sprawozdanie z I słowiańskiego wiecu w Pradze.

W poniedziałek: 1) O godz. 9 rano zebranie w sali Rady miejskiej. 2) Referat o dodatkach do projektu rządowego zmiany ustawy przemysłowej. — 3) Przyjęcie przez uchwałę wiecu projektu zmiany ustawy przemysłowej. 4) Organizacja związku krajowego rękodzielniczo-przemysłowego. 5) Referat o zaprowadzeniu Kasy chorych dla samodzielnych rękodzielników i przemysłowców. 6) O godz. 8 wieczorem wspólna uczta w sali cechu rzeźników i masarzy na Kottowem.

We wtorek: 1) O godz. 8 rano punkt zborny na Kottowem, skąd pod przewodnictwem delegatów Tow. miłośników zabytków Krakowa udadzą się wiecownicy na Wawel. 2) O godz. 9 do Muzeum techniczno-przemysłowego. 3) O godz. 10 do Uniwersytetu. — 4) O godz. 11 do Tow. przyj. sztuk pięknych. 5) O godzinie 12 do Muzeum narodowego. 6) O godz. 1 do archiwum miejskiego.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych w odświeżonym lokalu przy ulicy Karmelickiej l. 49, róg ulicy Siemiradzkiego, mieści w sześciu pokojach I go piętra, udekorowanych zielenią, draperjami i emblematami fachów rękodzielniczych, wykonanymi przez jednego z uczniów konkursowych. Dają jeszcze przedmiotów ma nadejść. Dotąd nadpłynęły prace fachów: malarzkiego, stolarskiego, ślusarskiego i blacharskiego. W dziale kamieniarskim uwagę zwraca stół marmurowy, inkrustowany, z orłem polskim; w zawodzie cukierniczym jeden z młodszych uczniów znakomicie wykonał kosz z grzybami. Dalej są tam wyroby szczerkarskie, kafłarsko-ceramiczne, krawieckie i introligatorskie, oraz monterskie i mechaniczne. Najobficiej zapowiadają się prace z działy ślusarskiego, stolarskiego, blacharskiego i krawieckiego.

Wydział IV Magistratu dla spraw szkolnych i wyznaniowych przeniesiony został z dniem 22 b. m. z domu pod l. 3 ul. Dominikańska do realności pod l. 19 II p. w Rynku głównym położonej.

Towarzystwo Biblioteki słuch, prawa rozpisyje konkurs na pracę z dziedziny: historii prawa, procesu cywilnego i karnego, prawa handlowego, wekslowego i zakresu nauk politycznych.

Do konkursu stawać mogą wszyscy słuch. wydziału prawa U. J. Prace należy nadsyłać anonimowo, pod dowolnie przez się obranym godłem Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 maja 1903 r. Przyznane zostaną 2 nagrody po 50 kor., ewentualnie 1 nagroda w kwocie 100 kor.

Z „Gwiazdy“. Wskutek uchwały wydziału Stowarzyszenia „Gwiazdy“, odbędzie się dnia 26 października, t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu, XXV. walne zgromadzenie. O jak najliczniejszy udział członków wydziału uprasza.

Wyjaśnienie. Firma Singer Co. prosi nas o zaznaczenie, że wystawę haftów maszynowych w Tarnowie, o której wspominaliśmy w numerze naszym z dnia 23 b. m., w korespondencji z Tarnowa, urządził tamże w hotelu Krakowskim, reprezentant firmy Singera Co: Tow. akc. maszyn do szycia w Krakowie.

Wiec w sprawie nieotwarcia klinik krakowskich zapowiedziany na niedzielę, z powodu nieprzewidzianych przeszkód, odbędzie się dopiero we wtorek dnia 28 b. m. w sali Kopernika, w Collegjum Novum, o godz. 6 wieczorem.

Wyciągi jesionne oddziału kolarskiego „Sokoła“

odbędą się w niedzielę 26 b. m. po południu o godz. 2 na szosie bielańskiej. Start i meta przy rogatce za klasztorem zwierzynieckim.

Wyjazd oddziału z przed gmachu Towarzystwa o godz. wpół do 2 po poł.

Kronika policyjna. Jędrzej Wawrzykowski zakradł się dobranym kluczem do piwnicy Anisa handlarza owoców, skąd według twierdzenia samego handlarza ukradł mu za 400 (?) koron owoców. Wawrzykowskiego aresztowano.

Również aresztowano Franciszkę Kosień za kradzież monety wyszłej z obiegu. Kosień skradłszy nieznaną właścicielce kilka 25 centówek, za kradzioną monetę chciała się napić wódki, atoli w szynku przekonała się dopiero, że jej pieniądze, jako wyszłe z obiegu nie mają żadnej wartości. Usiłowała więc na Rynku zrealizować monetę u chłopca piekarskiego, lecz tu się jej nie powiodło, a w dodatku została jeszcze przyaresztowaną.

Policja aresztowała także Kazimierza Stępińskiego, wyrobnika, uprawiającego zawód złodziejski.

Stępiński oprócz, że kradł gęsi w gęsiarni na Kazimierzu — w fabryce p. Stryjeńskiego skradł pilniki, raszple, żelazne drzwiczki i t. p. wartości 60 koron. Wszystkie te rzeczy zdołano mu odebrać, bo nie mógł ich spieniężyć z powodu świąt żydowskich; gęsi już się ulotniły.

Składki. Na Jasną Górę: A. Kliszewska 1 kor. z prośbą o wyzdrowienie dla swej jedynaczki, o szczęśliwe powodzenie i przemienienie wszystkiego złego. Józef Kawa z Sietnicy 2 kor. z prośbą o zdrowie dla swego syna Jana i błogosławieństwo dla całego domu.

Dla wdowy staruszk: M. 5 k., N. N. 10 k.

Dla chorej rodziny: N. N. 10 kor. za duszę śp. Julji.

Na szkołę ludową w Cieszynie: 8 kor. zebrane na pożegnalnym wieczorku przy odjeździe p. Gustawa Rollera z Łezajaska do Wadowic.

Wykaz złożonych datków na bud. kościoła św. Józefa w Kalwarji Zebrzydowskiej w dalszym ciągu: Słomka Feliks, Świątniki górne 2 k., Smolik Tomasz, c. k. oficjał, Nowy Sącz 10 k., Śmiałowska Zuzja, Kańczuga 1 k., Smągło Wawrzyniec, Zebrzydowice 10 k., Styczna Anna, Zebrzydowice 2 k., Tylko Antoni, Skawina 3 k., Tow. „Wzajemna Pomoc“, Maków 10 k., Treła Jan, Brody 1 k., Wcisło Fr., Kraków 2 k., Wozniak Wojciech, Kraków 10 k., Węgrzywska Katarz., Gorlice 6 k., Wielgus Marjanna, Zebrzydowice 2 k., Wielgus Wojciech, Zebrzydowice 5 k., Złotyńska Leokadja, Chrewt 2 k., Zapałowicz Kamil, Kalwarja 1 k. Dok. nast.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 26 października: „Balladyna“, tragedia w 5 akt. J. Słowackiego.

We wtorek 28 października: „Miłosierdzie ludzkie“, dramat w 1 obrazie, napisał A. Nowaczyński: „Bociany“, obr. ludowy w 1 akcie, napisał A. Marek (osnuty na tle nowel M. Konopnickiej); „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, napisał S. Wyspiański (ceny znizone do połowy).

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 26 października po południu: „Zbojcy“, tragedia F. E. Schillera. W roli Franciszka Moora wystąpi p. Stanisław Knake-Zawadzki.

W niedzielę 26 października wieczorem: „Wicekji Wacek“, komedia w 4 aktach, przez Z. Przybylskiego.

Łamigłówka literowa

ułożyła
Erminia Szpakowska

Z powyższych liter ułożyć znaną sentencję składającą się z 12 słów. Dla ułatwienia nadmieniamy, że sentencja rozpoczyna się od słowa nie, a kończy słowem żyli. a, a, a, a, b, b, d, e, e, e, e, i, i, i, j, j, j, k, l, l, l, m, m, m, m, n, n, n, o, o, o, s, s, t, t, t, y, y, y, y, y, y, y, y, z, z.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie przeznaczamy powieść Orzeszkowej „Nad Niemnem“ — w wydaniu Macierzy szkolnej.

Rozwiązania należy nadsyłać tak, by do redakcji nadeszły najpóźniej w piątek rano.

Z TEATRU.

„Balladyna“ Słowackiego.

Cudna baśń Słowackiego zawitała na naszą scenę w nowej sukience i z nowymi wykonawcami. Czar wielkiej poezji, wlejący z każdego wiersza „Balladyny“ wystarcza do stłumienia wszystkich technicznych niedostatków tego dramatu, wynikających głównie z potęgi wyobraźni poety rozsądającej sztywne ramy kultu. Więc w jakiegokolwiek formie i jakiegokolwiek interpretacji

Przemysł krajowy! (w tabliczkach) Parowej Fabryki

Czekolada czekolady i cukrów deserowych

1/2 kg. czekolady od 80 ct., 1/2 kg. najlepszych cukrów od 1 złr.

B. Borowski i Sp.

5538 Kraków, Bracka 5.

pojawia się przed nami słodka Alina i krwawa jej siostra i przeźroczyta Goplana i swawolne Chochliki i Kirkor rycerz bez skazy i trwogi. — wywołują zawzięte wrażeń artystyczne i szczerzy podziw, ale sobotnie przedstawienie mogło zadowolnić i wybredniejsze smaki. Wystawa była nader staranna, w niektórych obrazach prawdziwie piękna. Pani Wysocka odniosła świetny sukces w roli Balladyny. O innych wykonawcach i o całym przedstawieniu pomówimy obszerniej w poniedziałek.

Z literatury i sztuki.

* Miesięcznik antykwaryjatu naukowego (dr J. Roszkowski) we Lwowie. Adres dla korespond.: Antykwariat naukowy Lwów-Podzamcze. (Skład i biuro przy ul. Balonowej l. 1) wyszedł Nr. 3. (Październik 1902) i zawiera następującą treść:

I. Nauki medyczne Balneologia str. 2. — Hypnotyzm i magnetyzm zwierz. str. 2. — Ospa str. 3. — Weteryna. str. 3. II. Hygiena i gospod. domowe. III. Psychologia — spirytyzm i okultyzm. IV. Nauki przyrodnicze Zoologia str. 6. Elektryczność i elektrotechn. str. 6. — Chemia str. 7. V. Rolnictwo i gospodarstwo. Gospodarstwowodne str. 9 — Leśnictwo str. 10. VI. Ekonomia i socjologia. VII. Handel i skarbowość, Buchalterja str. 12. Kredyt, renta, banki str. 12. Waluta str. 13. VIII. Prawo, polityka i publicystyka. IX. Statystyka. X. Historia. XI. Geografia, podróże i topografia. Kraków str. 18. XII. Kultura i sztuka. XIII. Filozofja i religja. XIV. Pedagogja i filologja. XV. Literatura i bibliografja. Klasycyzm str. 23. XV. Belletrystyka.

Dla czytelników interesującym jest, jakich dzieł poszukuje antykwariat do nabycia.

* Karol Baykowski: „Z nad grobu“ wydanie drugie, pomnożone. Skład główny w księgarni D. E. Friedleina.

* „Rymond“ operę Raula Koczalskiego wystawił teatr miejski w Elberfeld. Niemieckie dzienniki nie szczędzą o tej operze nawet takich pochwał, jak: niektóre ustępy „Rymonda“ mówią: „genjusz“. Na premierze przyrzeczono młodzieńkiemu autorowi owacyjnie. Dziesięć razy musiano podnosić kurtynę, by mógł dziękować za frenetyczne oklaski.

TELEGRAMY.

Jubileusz Konopnickiej.

Lwów 25 października. W raucie, który ma cześć Konopnickiej urządza jutro wieczorem Koło literacko-artystyczne, przyrzekli współdziałać pani Modrzejewska i p. Sliwicki, artysta teatrów warszawskich, którzy wygłoszą kilka utworów poe- tki. Chór gal. Tow. muzycznego odśpiewa kilka pieśni.

Lwów 25 października. „Słowo polskie“ dowiaduje się z Przemyśla, że Towarzystwo tamtejsze im. T. Kościuszki obchodzić będzie uroczystość 25-letniego jubileuszu Marji Konopnickiej w niedzielę d. 9 listopada.

Lwów 35 października. Polacy z Kopenhagi nadesłali na ręce redaktora „Słowa polskiego“ p. Wasilewskiego telegram z podpisami Polaków z Kopenhagi na jubileusz Konopnickiej. Telegram ten był przeznaczony początkowo na obchód krakowski, jednak komitet krakowski nie dał odpowiedzi na zapytanie co do terminu.

Praca Koła konserwatorów Galicji.

Lwów 25 października. Słynne cztery obrazy przedstawiające zwycięstwa nad Turkami pod Kłuszynem 1610, pod Chocimem 1637, pod Wiedniem 1683 i pod Parkanami 1683, stanowiące własność kościoła parafialnego w Żółkwi, zostaną odrestaurowane staraniem Koła konserwatorów Galicji wschodniej. Pierwszy z tych obrazów pochodzi od niewiadomego autora inne są dziełami Kästlera i Atlancóiego, malarza nadwornego króla Jana III.

Echa sprawy wrzesińskiej.

Lwów 25 października. Nepumucena Piasecka wzywaną była dziś do sądu do przesłuchania śledczego, na żądanie starszego prokuratora w Gnieźnie. Chodzi tu nie o jej ucieczkę, lecz o zbadanie czy jej kto z Poznańskiego nie był pomocnym w ucieczce. Na pytanie w tej mierze odpowiedziała p. N. Piasecka zgodnie z prawdą, że myśl ucieczki powzięła sama i że nie zwierzała się przed nikim, a wyjeżdżając z Wrzesni oświadczyła, że udaje się w odwiedzinę do

bratowej i dopiero ze Lwowa zatelegrafowała do męża. Na ucieczkę nikt jej w Poznańskim nie dostarczył pieniędzy, dopiero po jej przybyciu do Lwowa adwokat dr Michałewski zaopiekował się nią.

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń 25 października. Zapowiedziane na dziś godzinę 12 posiedzenie Izby panów zostało odroczone do godz. 3.

Wiedeń 25 października. Posiedzenie Izby panów zostało odroczone, jak słyhać, z powodu ponownych obrad w komisji nad ustawą w sprawie handlu terminowego zbożem.

Cło od polskich książek do Rosji.

Wiedeń 25 października. Wiek austro-węgierskich księgarzy, który zebrał się dzisiaj na dwudniowe obrady, uchwalił wystosować do obu rządów petycję, aby przy odnowieniu traktatów handlowych z Rosją starali się o zupełne zniesienie cła od polskich książek, albo przynajmniej, aby cło nie było wyższem, aniżeli swego czasu je pobierano w Austrii.

Polskich nakładców reprezentują na wiecu op. Gubrynowicz, Perles i Bondy.

Konferencje komitetu biskupiego.

Wiedeń 25 października. Pod przewodnictwem ks. kardynała Gruschy rozpoczną się dnia 11 listopada doroczne jesienne konferencje komitetu biskupiego.

Dyrektor policji paryskiej i pani Humbert.

Paryż 25 października. Podobno na wczorajszej Radzie gabinetowej zapadła uchwała co do zwolnienia z obowiązków szefa służby bezpieczeństwa publicznego Cocheferta z powodu zaniedbania obowiązków w sprawie Humbert. — Miał on ułatwić ucieczkę pani Humbert.

Strejk we Francji.

Dunkierka 25 października. Przedstawiciele syndykatu robotników wypierają się, jakoby mieli coś wspólnego z tymi, co zakłócili ostatnio spokój.

Sprawy strejkowe w Ameryce.

Nowy Jork 25 października. Wyrok sądu rozjemczego będzie dziś ogłoszony. W poniedziałek podjęta będzie praca w kopalniach antracytu.

Lwów 25 października. W Izbie handlowo-przemysłowej lwowskiej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezesa p. Götza-Okocimskiego zebranie stałej delegacji zeszłorocznego pierwszego zjazdu przemysłowego w Krakowie. Na wstępie wobec stanowczej rezygnacji księcia Andrzeja Lubomirskiego ze stanowiska prezesa delegacji wybrano w jego miejsce p. Jana Götza-Okocimskiego, zastępcą zaś dra Henryka Koliczera. Uchwalono nadto w skład delegacji zaprosić p. Tadeusza Epsteina z Krakowa, Władysława hr. Zamoyskiego z Zakopanego, Bolesława Łodzińskiego dyrektora Towarzystwa naftowego we Lwowie i Rudolfa Galla właściciela młyna parowego w Tarnopolu.

Z kolei uchwalono projekt statutu nowej instytucji, która w myśl uchwały zjazdu powstać ma dla strzeżenia i ochrony interesów naszego przemysłu fabrycznego na wzór podobnych związków. Nowa ta instytucja nosić ma nazwę „związku centralnego galicyjskiego przemysłu fabrycznego“.

Ceny targowe z dnia 24 października.

Z powodu świąt żydowskich targu zbożowego nie było.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszemica krajowa od — do — kor., pszemica węgierska od — do —, żyto krajowe — do —, żyto węgierskie od — do —, jęczmień od — do —, owies z opłatą akcyzową od — do —, groch od 18— do 26—, tataraka od 14— do 19—, proso od 11— do 14—, fasola od 14— do 18—, jagły od 18— do 24—, siano od 5— do 6—, słoma od 4:20 do 4:60, koniczyna od 6— do 6:40, ziemniaki za hektolit 2:60 do 3:60, jaja za kopę od 3:60 do 4:30, masło za kilogram od 1:80 do 2—, masło za garniec od 6:50 do 7:30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — do 178—, Okowita na 75° od — do 138—, Kukurudza za 100 klgr. od — do — Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1 80 do 2—. Wyka za 100 klgr. od — do —. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od — do —. Rzepak zimowy za 100 klgr. od — do —.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3— Marki 116:90 Renta majowa 100:80, Węg. renta koronowa 97 60, Akcje austr. zakładu kredyt. 675:50, Akcje węg 716—, Akcje Anglobanku 273—, Akcje Uniobanku 533— Akcje Länderbanku 392—, Akcje kolei państw. 707:25 Lombardy ——. Akcje fabryki broni ——. Akcje tytoniow.

325—, Akcje Alpiny 358:50 Losy tureckie 113:25, Ruble 252:75.

Cukier (spokojny) 20:55, spirytus (ustalony) 37:40 nafta niezmienniona.

Uspokobienie: po spokojnym przebiegu, koniec ze względu na Berlin silne, kredyty, kol. państwowe i tureckie losy żywiej.

Berlin 25-go październ. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 215:10, Towarzystwo dyskontowe 186:25.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.	osobowy o g. 1:30 w poł.
pospieszny o godz. 6:40 r.	osobowy o godz. 9:30 wiecz.
osobowy o godzin. 8:10 r.	
osobowy o godzin. 11 rano	Do Nowego Sącza
błyskawiczny o g. 2:49 pp.	osobowy o godz. 9:05 rano
pospieszny o godz. 8:38 w.	osobowy o godz. 7:55 wiecz.
osobowy o godz. 9 wiecz.	osobowy o godz. 11:40 w.
osobowy o g. 10:55 wiecz.	Do Wiednia
Do Oświęcimia	osobowy o godz. 5:32 rano
osobowy o godzin. 4:33 r.	pospieszny o godz. 7:25 r.
osobowy o godz. 1:15 pop.	błyskawiczny o g. 2:31 pp.
osobowy o godz. 7:55 wiecz.	osobowy o godz. 2 po poł.
Do Tarnowa i Stróż	pospieszny o godz. 10 w.
osobowy o godzin. 6:15 w.	Do Warszawy
Do Wieliczki	osobowy o godz. 5:32 rano
osobowy o godz. 8:30 rano	osobowy o godz. 9:20 rano
Przychodzą do Krakowa:	osobowy o godz. 6:40 wiecz.
Ze Lwowa.	Z Nowego Sącza
osobowy o godz. 4:40 rano	osobowy o godz. 6:05 rano
pospieszny o g. 6:50 rano	osobowy o godzin. 4:47 w.
osobowy o godz. 8:45 rano	osobowy o godz. 11:05 w.
błyskawiczny o g. 2:24 pp.	Z Wiednia
osobowy o g. 1:30 po poł.	pospieszny o g. 6:06 rano
osobowy o g. 6:25 wieczór	osobowy o godz. 9:45 rano
pospieszny o g. 9:38 wiecz.	błyskawiczny o g. 2:34 pp.
Z Oświęcimia	pospieszny o g. 8:45 wiecz.
osobowy o godz. 8:10 rano	osobowy o godz. 10:10 w.
osobowy o godz. 9:12 wiecz.	Z Warszawy
Z Wieliczki	osobowy o godz. 9:45 rano
mięszany o godz. 7:30 rano	osobowy o godz. 5:08 pop.
osobowy o god. 11:40 rano	(także z Lundenburga).
mięszany o godz. 6:50 w.	

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Pijcie

Wodę

Krościeńską!

Sanatorjum

dla chorych piersiowych w Zakopanem.

Przyjmuje chorych od 1 listopada. — Prospekty na żądanie franco. — ADRES: Dyrekcja: Dr KAZIMIERZ DŁUSKI w Zakopanem.

Dr T. Tyszecki

dentysta ordynuje od 2—6 Grodzka 48.

SZKOŁA TAŃCÓW

K. Witkay i Syna, Rynek gł. 24

zawiadamia P. T. Szan. Publiczność, że oprócz wszelkich u nas używanych salonowych tańców, wyuczać będzie w obecnym sezonie w celu szerszego rozpowszechnienia — „Wszystkich swoich Uczniów“, także Bostona oraz „Pas-de-Pathneurs“, (nowość tańczoną od niedawna w kąpielach morskich).

Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, albowiem Nowy Kurs rozpoczyna zwykle z dniem 1-go i 15-go każdego miesiąca. Cały zaś sezon trwa do Maja.

„Dla P. P. Studentów cena zniżona“.

ĆWICZENIA ZBIOROWE odbywać się będą począwszy od 15-go Listopada w Środy i Soboty od godz. 7-mej wieczorem. 5803

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe, oraz wszelkie tablice krojów, mogą prenumerować abonamenci „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie — 90 centów kwartalnie.

PODBIPIETA polska wódka niesłodzona. Specjał Poznański z fabryki wódek w Tenczynku.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 5786

Do sprzedania
szafa dębowa składana z lustrem, lustro w dębowych ramach z konsolą (trumeau), lustro w ramach złotych z konsolami, stopy marmurowe, stolik i 2 krzesła rzeźbione nakładane, porcelana, rogi jelenie oryginalne, dywany, obrazy oryginalne i nie, kandelabry i murzyn we-neckie. Codziennie od 12 do 5 popołudniu. Smoleńska 21 i p., Nr. 4. 5783

Egzaminowany maszynista
i zdolny palacz, podejmujący się wszelkich napraw maszyn i montowania transmisyj, władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje posady.** Za pośrednictwem 40 Kor. Adr.: Ludwik Stawiański w Kounicich csl. 21, u Ceskeho Brodu (Czechy). 5739 3 3

Ważne dla wszystkich!
Nowo otworzona
Pralnia Rzymska ręczna
Kraków, Gołębia 16,
przyjmuje wszelką bieliznę damską i męską do prania i prasowania jak również **firanki** białe i kremowe. 5669

Miód patokę
wysła Kótko Rolnicze w Buczaju w 5 kg. puszkach z zaliczką, po cenie 6 Kor. franko do każdej stacji. 5732

Najlepsze higieniczne parvskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 5537
Beim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyktowane.

P. Podróżujący akwizytorowie
znajdą zyskowne zastępstwa łatwych artykułów. Bliższa wiadomość w Agencji Francusko-Polskiej w Krakowie, **ulica Sławkowska Nr. 1**, między godziną 9—1 i od godziny 3—6. 5742 3 6

Konc. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro pod firmą „Filipina“
Floryańska 21, I piętro
dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszymi poleceniami
a mianowicie: Oficjalistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 5714 5 0
Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

F. E. Zajaczek i Lankosz
poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Fianele wstążone, **Wełnę** do watawania i wszelkie **Podszewki.**
Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, la sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 5594 3 0

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, włóczkowe
Pończochy, Skarpetki, Pończoszki damskie i dziecinne, **Kamasze** włóczkowe
Szale wełniane i jedwabne, **Kalosz**e rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, 5498 Floryańska 17.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.
W. Sznajdrowicz, kuśnierz
w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro nad apteką „Pod białym Orłem“ poleca
Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię**, jako to: Futra damskie, Rotundy, Zakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podrózne, Czapki futrzne i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazy, Czapki krakowskie, Gułki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacje skutecznie w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 5425 10 0

M. Beyer i Spółka
Kalki Monopol
z falbaną a jour . . . Złr. 5-50
z falbaną gładką . . . „ 4-50
KRAKÓW, SUKIENICE NR. 12-13-14.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą
Stanisław Stachowski
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1.
poleca swój obficie zaopatrzony Magazyn w meble stylowe i fantazyjne do salonów, sypialni i pokoi jadalnych, portyery, franki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy do podróży, poduszki, makaty francuzkie, story do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. 5593 4—10
Podejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania, jakoteż wszelkich innych dekoracji.

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.
Osobliwość: Farbiarnia materij jedwabnych i pior strusiań we wszystkich barwach.
Najwyższe odznaczenia. 10 złotych medali.
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędny zakład parowej farbiarni, chemiczna **Pralnia** ubiorów, sukien i materij, wszelkiego rodzaju uniform. itd. w stanie całym i popruty.
Fabryka: Berno, Zelle 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 5694
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

E. PAULUS—Gorlice
oferuje do poręcz drogowych 4521
stalowe rury 52 m/m zewnątrz, za metr bież. . . . Kor. —, hal. 65.
gotowe poręcze z słupkami z rur 2. „ —
trawersów 2. „ 40.
oprócz tego żelazne **parkany** 2 m. wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk., za metr bież 2 Kor. 50 h.; **rury do wodociągów** używane, 52 m/m zewnątrz, z mufkami i gwintami, za metr bież. 80 h.



Lampki na groby
napelnione, w kolorach, knotki do oliwy, pływaki i świece stearynowe poleca 5697 5 5
JAN BŁONIAZ
ul. Floryańska Nr. 39.
Każdy
powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. Najwyższa prowizja, zaliczka, ewentualnie stała pensja. — Oferty pod literami: „E. O. 8711“ odsyłać do firmy Haasenstein & Vogler, Wien. 5610 3 10

Tersan-Cacao
Środek do odżywiania i wzmacniania — zawierający żelazo — tworzący krew i wzmacniający nerwy, przyjemny w smaku i bardzo strawny. — Poradźcie się swego doktora. **Do nabycia we wszystkich aptekach.** — Główny skład dla Krakowa: Fr. Zopoth i Spółka, ul. Sienna L. 12. 5158

Złoty medal i dyplom honorowy, Wiedeń 1902. — Wielki złoty medal i dyplom honorowy. Paryż 1902.
FABRYKA wyrobów cukierniczych **JOZEFA SIERMONTOWSKIEGO**
Kraków, ulica Bracka L. 7, Telefon Nr. 498,
POLECA:
CUKRY DESEROWE pół kg. w pudełku 2 korony,
HERBATNIKI pół kg. 1 kor. 20 hal.
PIERNIKI 30 sztuk za 1 kor. 5683 5 10

Znakomite, za najlepsze uznane
Pługi stalowe 1, 2, 3 i 4 skibowe
Brony do łak mchu składane i diagonal.
Walce z stalowej blachy gładkie i pierścieniowe do roli
Siewniki „Agricola“,
Kosiarki do traw, konieczyn i zboża
Gabiarki do siana i zboża
oraz **Przetrzásacze**,
Patentow. **Suszarnie** do owoców, jarzyn i t. d.
Prasy do wina i owoców, oraz do innych celów
Młynki do owoców i gron
Maszyny do tarcia gron
Samoczynne patentowane **Spryce „Syphonia“** do niszczenia robactwa w winnicach, ogrodach i chwastów zbożowych
Przenośne piece kociołkowe
Parniki parowe do paszy wyrabiają i dostarczają w najnowsz. konstrukcjach



KIERATY
1 do 6 konnych
Najnowsze Młynki do czyszczenia zboża
Trieury, Łuskacze kukurudzy
Sieczkaranie do słomy i paszy
Śrótowniki, krajacze buraków
PRASY DO SIANA I SŁOMY ręczne, stałe i przenośne.
PH. MAYFARTH & Co.
Fabryki Maszyn Rolniczych
założone w r. 1872 **Wiedeń III/1 Taborstr. 71.** 850 robotników
Nagrodzona przeszło 490 złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami.
Ilustrowane katalogi gratis i franco. 4802 8 8
Zastępcy i Odsprzedający są poszukiwani.

Pomocnik handlowy
korzennik, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Karmelicka L. 32 Kraków, Aleksander Mroziński. 5757 3 3

Lefosówka
lekka, dobrze bijąca, tanio do sprzedania. Zajączkowski Kraków. Graniczna Nr. 11. 5755 2 2

Interes naftowy
dobrze się rentujący, sprzedam pod korzystnymi warunkami. Adres: Rybka, Kraków, ulica Grodzka L. 32. 5646

Praktyczny Leśnik
w średnim wieku, z niższym egzaminem i dobrimi poleceniami, znajdzie stałe umieszczenie. Pisemne zgłoszenia z podaniem wymaganych warunków, należy wnieść do Admin. „Głosu Narodu“. 5774 2 3

Drzewka owocowe
poleca po cenach niskich **Zarząd szkółek Hr. Z. Tarnowskiego w Dzikowie**, poczta Tarnobrzeg. — Cenniki oplatnie na żądanie. 5582 8 8

ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia sukien damskich
MARYI DINER
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcji kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 5460

Butynowana Nauczycielka Muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela **lekcji gry na fortepianie** po przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 5326 5 5

Waleczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna
Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych
Oliwę lecerską — Oliwę rzepakową
Smarowidło na osie belgijskie i krajowe
Smarowidło na obuwi nieprzemakalne
Smarowidło i lakiery do uprząży

Plaszcze nieprzemakalne męskie i damskie
Węże gumowe parclane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki, Zgrzebla do koni, Smarowidła na kopyta, Mydło do siodeł
Plachty nieprzemakalne

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików
Podeszwy gumowe — Pantofle gumowe
Artykuły gumowe chirurgiczne
Przyrządy lekarskie — Papier klozetowy

polecają REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek gł. L. 37, Linia A-B

Perfumy, Mydła, Woda kolońska, Pudry, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów; Środki do konserwowania zębów, Przybory do golenia; Rozpylacze do perfum, oraz inne Artykuły toaletowe

Farby olejne akwarelowe, Kasetki z farbami kompletne, Przyrządy do wszelkich malowań n. p. olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania

5536

Księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, telefonu Nr. 418,

otrzymała i poleca

dzielko bardzo ciekawe

pod tytułem

Das magnetische Heilverfahren.

Handbuch für Aerzte und Laien, mit 22 erläuternden Lichtdruckbildern in Text.

von

Dr. Josef Gratzinger

Magnetopath in Wien.

Cena egz. 2 Korony, a z przesyłką o 50 halerzy więcej. 5548

Na jesień i zimę

a nawet i na lato mam około 20 sztuk, powozów półkrytych, w dobrym stanie które chciałbym tanio sprzedać bo od 175 złr. (a za tę cenę ani na licytacji nie dostanie), przeto

póki zapas starczy

kto ma chęć nabyć dobrego grata powozowego z budą, chroniącego od wszelkiej słoty jak n. p. oddotkliwie dającej się użuć 40-dniowej ulewy z przepowiedni św. Metarda niech zwiędzi me składy z pojazdami

St. Cyrankiewicza

przy ulicy Brackiej L. 9 i ulicy Szpitalnej L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami mieszka ul. św. Jana 30, parter. 4851 30 0

Szkoła jazdy konnej**Ferdynanda Targoskiego**

w ujeżdżalni pod Kucynami

zaopatrzoną, została w zupełności nowe doborowe konie wierzchow.

Lekcje odbywają się codziennie od godziny 8 do 12 przed południem i od godz. 3 do 7 wieczorem.

Wpisy przyjmuje dyrektor szkoły w tych samych godzinach. 5388 9 10

Jak w poprzednich latach tak i w bieżącym roku

Wielki zapas lampek napełnionych na groby cementarne.Nabyć można w składzie nafty **Jana Erker**, Kraków ulica Szewska Nr. 3. 5687 6 5**Do sprzedania**

futro damskie podszyte popielicami, obkłady nurkami, wierzch plusz jedwabny ciemno-bronz., do tego nurkowa mufka podszyta gronostajami i kołnierzyk nurkowy, materje jedwabne czarne i kolorowe na suknie — dalej różne damskie suknie, okrycia tureckie, szal turecki, branzoleta złota, broszka i inne przedmioty złote i srebrne Ul. Biskupia Nr. 8 II p., W. Malik, od godz. 2 do 5-jej, w niedzielę od 1—4. 5795 2 3

Karetka

bardzo wygodna, mało używana, tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Wolskiej L. 4. 5790 2 4

ZAKŁAD FRYZYERSKI ulica Szewska Nr. 2.

Salon dla Panów — osobny salonik dla Pań — sztuczne wyroby z włosów — Wybór ozdobnych szpilek i grzebieni — Najnowsze perfumy francuskie, angielskie i krajowe — wszelkie przybory toaletowe

poleca **K. Ryżmanowski, Kraków, ulica Szewska Nr. 2.**

5785 1 0

Pierwszy w Krakowie Zakład Pogrzebowy FR. NOWIŃSKIEGO

przy ulicy Kopernika Nr. 8 — telefon 248

Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 6,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkowanych ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski — podejmuje się również przewozu i sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów Europy. 5551 10 0

Kasyerka zawodowa

przyjemnej powierzchni, z kaucją 600 do 800 kor., może zaraz objąć posadę w handlu

Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Tylko pisemne oferty będą przyjmowane — nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5799 1 2

HOTEL KLEINA

w Krakowie, w pobliżu głównej poczty

Pokoje od 80 ct. — Wyborna kuchnia. — Skład win krajowych i zagranicznych, koniaku i wódek.

5721 3 5 **WIKTOR KLEIN, właściciel Hotelu.****Ignacy Borger**

właściciel winnic w Sarospataku koło Tokaju

poleca swoje naturalne **WINA stołowe** — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 5675 3 25**Młody Krakowianin**

katolik, po rocznej praktyce w Rosyi pol. poszukuje posady w wszelkim zawodzie kupieckim. Zna język polski, niemiecki i rosyjski. Oferty pod liter. „A. B. O.“ post. rest. Dworzec Kraków. 5777 3 2

R. DITMAR

Kraków, — Rynek główny Nr. 13,

POLECA: 5539

Naftę nieeksplodującą salonową — amerykańską po cenie targowej. — Od 5-ciu litrów wwyż z odstawą do domu. — W abonamencie na kupony jak zwykle taniej.**Wysyłki na prowincję** w beczkach, balonach — szklanych lub cynkowych skutecznie się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).**Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.****Najlepsza Herbata**

wydaje przy zwyczajnym sposobie przygotowania bardzo nieznaną część ze swojej dyctetycznej i aromatycznej zawartości, dopiero przez nowy wynaleziony sposób przygotowania jest możebnem wyciągnąć całą zawartość z herbaty z tak niespodziewanym przyjemnym smakiem, jaki tylko z najprzedniejszego gatunku herbaty osiągnąć można.

Natychniaś gotowa, gorąca lub zimna, nadzwyczaj tania, bardzo cenna dla domowego gospodarstwa, do podróży, sportu i turystów. Przez Lekarzy nadzwyczaj polecana.

Do nabycia u PP.: **Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B**; **W. Brach, droguerya Tarnów**; **Mieczysław Postępski, Rzeszów**; czysta, z cytryną lub z przymieszką rumu. 3760 1 6

Kraków, ul. Grodzka 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

Chromo-Fotoplastikon

Przedstawia świat i życie w naturze.

otwarte codziennie od g. 11 rano do 9 1/2 wieczór, w niedziele i dni świąteczne od 10 rano do 9 1/2 wieczór. 4687

Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowa bez rangi płacą do godziny 5 po południu połowę.

Od 26 Października do 1 Listopada do widzenia.

Nowość! Nowość!**Wystawa Amerykańska w Buffalo w r. 1901.**

Udział w tej wszechamerykańskiej wystawie wzięły wszystkie Stany Ameryki.

7.000 KORON

jest do umieszczenia na dobrą hipotekę. Wiadomość: ul. Mikołajska L. 11, II p. 4800 1 3

NIEMKA

udziela konwersacji i korepetycji pod bardzo przystępnymi warunkami. Zgłoszenia przy ul. św. Anny 11. II p. E. Müller. 5797 1 3

Baczność!Przyjmuje wszelkie reperacje maszyn do szycia, po cenach przystępnych i udziela trzyletnią gwarancję, **Stanisław Batko** Kraków, Rynek główny L. 7—8. 5802 1 1**PANNA**uzdolniona w bieleniu szyciu i haftach, **poszukuje zajęcia** w domu prywatnym. Adres: A. M. poste restante Wieliczka. 5793 2 3**OGŁOSZENIE LICYTACJI**

dnia 10-go Listopada 1902 r. i dni następnych.

Dyrekcya Zakładu pożyczkowego

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 Lipca 1901 r. włącznie, jak również ubrania, bielizna i towary lockowe, do dnia 31 Grudnia 1901 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się dnia 10 Listopada 1902 r. i dni następnych o godzinie 9 1/2 przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji do 8 Listopada 1902 r. włącznie, pospieszły z wykupem lub prolongowaniem swoich zastawów. 5661 2 3

Kawaler

lat 40 liczący, zdrow, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i prawem do emerytury, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę w wieku 25-30 lat, z odpowiednim posagiem. Osoby łagodnego usposobienia i traktujące te sprawę na serio, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux 42“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Najściślejsza dyskrecja. 5605 4 3

Sprzedam fortepiankrótki, krzyżowy, uczeń Bösendorfer, oraz **piano** nowe i stare u strzebiela **Z. RABA**, Gołębia 14. 5784 3 3**Szwalnica bielizny**

i wszelkich wypraw męskich, damskich i dziecięcych oraz haftów najzdobniejszych herbów, monogramów przeniesiona została z ul. Szewskiej L. 25

na Rynek główny L. 7—8

5654 z poważaniem

Wilczkiewicz.**Zdolni inkasenci**

znajdą w większym domu handlowym natychmiast umieszczenie. Wymagana znajomość stosunków lokalnych i prowincjonalnych.

Kaucja minimalna 200 Koron. Stała pensja i prowizja.

Zgłoszenia uprasza się: Inkasenci L. 5794, do Administr. „Głosu Narodu“. 5794

HERBATA EXPRESS